Jezus przyszedł do domu

Ewangelia zaczyna się dzisiaj od stwierdzenia, że Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów. I że był śledzony przez tych, którzy zamierzali Go skompromitować, a potem zabić. Pan Jezus o tym doskonale wiedział, bo wiedział, co kryje się w sercu każdego człowieka. Znając sytuację, przewidując takie reakcje ludzkie, mógł po prostu ominąć ten dom. Ale Jezus wchodzi do tego domu, uzdrawia tam człowieka. Naraża się na docinki faryzeuszów, którzy chcieli Chrystusa pochwycić i postawić Mu zarzuty. Pan Jezus nie boi się wchodzić do naszych domów. Nie boi się przebywać w naszych sercach. Nie boi się być Panem Kościoła i naszych wspólnot. To On jest Panem każdej sytuacji, jest Panem naszego serca i całej rzeczywistości świata. Nawet jeśli wie, że wszędzie może być kompromitowany, śledzony. Zadaniem naszego życia jest przyjąć Pana Jezusa jako naszego Pana i Boga. Chrystus nie chce być przez nas tylko śledzony, On chce, byśmy Go naśladowali w naszym życiu, byśmy czerpali z Jego mądrości. Byśmy Go kochali i jeszcze raz: kochali! Bóg zawsze jest ?u siebie?, kiedy otwieramy Mu nasze serce, kiedy dajemy Mu pierwsze miejsce w całej rzeczywistości życia. Oby w naszym życiu nigdy nie spełniły się słowa: Przyszedł do swoich, do swojego domu, a swoi Go nie przyjęli.